

Data 15 Marca 1876 roku.

O plodozmianach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 10).

Ponieważ nie można tam uprawiać okopowych, ponieważ koniczyna z trudnością się udaje, ponieważ wybór roślin, które uprawiać można nader jest ograniczony, a orka jest trudna i kosztowna, nie ma nic lepszego, jak od czasu do czasu obsiać ją trawami i obrócić na pastwisko dla owiec, od których nawóz tak wybornie nadeje się na to zimne grunta. Również za pomocą owiec tylko można zamienić taką ziemię w murawę. Koniczyna biała w tym celu wielkie świadczy przysługi. Sieje się trawa w jesieni albo na wiosnę, bardzo gęsto, w potrójnej objętości w porównaniu z pszenicą. Ziemia tego gatunku, zamieniona na pastwisko, wydaje tyleż i często znacznie więcej produktu czystego, niż gdyby była uprawiana. Nie potrzeba tu ani orki, ani nasienia, ani kosztów zbioru i t. d. Ziemia się wzbogaca bez kosztów i bez trudów: jeżeli produkuje nie jest zadawalająca, przynajmniej stanowi dochód czysty, a to już wiele znaczy w obecnych okolicznościach.

3. Stan ziemi w chwili objęcia w posiadanie.

Najlepsza ziemia może być zanedbaną lub popsutą przez lichą uprawę. W skutek swojego składu mogłaby ona wytrzymać forsowny plodozmian; ale jest zubożoną, albo zanieczyszczoną chwastami, albo też popsutą w skutek zbyt długiego przebywania na niej wody. Pole średniej wartości mogło ucieść z tych samych przyczyn, a liche mogło się stać jeszcze gorszym w skutek niewłaściwego z nim postępowania. Są jednak środki na te niedogodności; ale chcąc je usunąć, ten co się bierze do ich uprawy musi mieć więcej środków i pracowitości aniżeli jego poprzednik. Jednak istnieją one, trzeba wiele zdrowego rozsądku, w początkach, ażeby nie rachować zbyt wiele na przymioty naturalne ziemi, gdyż byłoby to samo co przeladować konia dobrego, ale zbiedzonego, ciężarem przewyższającym jego siły. Skoro rolnik wybrał odpowiedni plodozmian, nie jest to jeszcze czas, żeby go wprowadził w wykonanie; powinien on przygotować się do stopniowego wprowadzenia go w wykonanie. I tak, dla gruntu wyczerpnętego, nietylko potrzeba słomy; pasza również jest konieczną, a dla oczyszczenia ziemi z zanieczyszczonych potrzebą ugoru, albo roślin okopowych. Położywszy takie podstawy, łatwo jest wprowadzić plan w wykonanie. Na poparcie tego cośmy wyżej powiedzieli, może posłużyć przykład pewnego gospodarza, który objawszy w posiadanie grunta wyniszczone i zanieczyszczone, co zazwyczaj chodzi w parze, pole gruntów pozostawił ugorom; gospodarstwo tym sposobem wkrótce doszło do należytego stanu.

Jeżeli grunta są zanieczyszczone pewnego rodzaju chwastami, jak łopucha, owek, złocień, ta okoliczność powinna zwrócić uwagę. Wykluczyć trzeba, o ile możność dozwoli piony jarzynne, a wprowadzić okopowe, przez dwa lata po sobie w tym samym miejscu, siać tatarakę, rośliny zbierane na zielono, takie to są środki zapobieżenia złemu.

Jeżeli rzecz idzie o chwasty z korzeniami, chcąc się ich pozbyć, trzeba się uciec do ugoru lub do pastwiska, wyrzec się zboża ozimego i w to miejsce zasiewać jarzynę.

Może zdarzyć się przeciwnie, że rolnik chciwy, albo niezaopatrzone w odpowiednie środki, lub też niebacznym i następującym po innym, który posiadał te wszystkie warunki, łatwo wpada w ten błąd, że chwilową urodzajność ziemi uważa za normalny jej stan i wznosi obszerną budowlę na wątych podstawach, i nie zabezpieczywszy sobie środków zachowania urodzajności, wprowadza systemat gospodarowania, który mu nie dostarczy możności utrzymania swego interesu w dobrym stanie w jakim go znalazł. Gospodarować w taki sposób, jest to pracować dla chwili obecnej bez przewidywania przyszłości. Nie zbrakuje przykładów ludzi nierozważnych, którym wkrótce nie nie pozostaje oprócz żalu za błędy, które spowodowały ich upadek. Niechaj ten, który następuje po dobrym gospodarzu oszczędza to szacowne dziedzictwo, i niech za dobrym gospodarzem oszczędza to szacowne dziedzictwo, i niech zaobowiąże się, że jeżeli ona dostarczy może, zapewni trwałe w przyszłości powodzenie.

Gorszym jest położenie człowieka, który przedsięwzięcie uprawę gruntów, nietylko wyczerpnętych, ale w dodatku lichych. Dla takiego, który rozpoczyna z niczym, najtrudniejszy jest do zarobienia pierwszy fundusz. To samo dzieje się z tym, który potrzebuje sam ulepszać ziemię. Bezwątpienia rośliny pastewne dostarczają tu głównych środków ulepszających; ale naprzód licho będą udawać się w takiej ziemi, a w skutek tego więcej przyczynią szkody aniżeli korzyści. Nie można przeto spuszczać się na pomoc tak niepewną, i która może mieć cokolwiek wartości tylko w bardzo sprzyjających latach. Cóż więc rolnik uczyni w tym fałszywym położeniu? Jeżeli grunt jest ilowaty, musi uciec się do ugoru czy stęgo; jeżeli jest bardziej sprzyjający produkcji trawy, powinien zamienić go na pastwisko; jeżeli jest lepki, niech sieje na nim żyto, to jest niech pracuje tak, żeby otrzymał słomę. Oprócz tego, powinien wybrać grunt najlepszy, przez bardzo długi przeciąg czasu poświęcać go na produkcję paszy. Przemienie zapewne lat parę bez dochodu; ale jeżeli tym sposobem zdoła zarobić pierwszy fundusz, w przyszłości innych mu nie zabraknie.

W żadnym wypadku nie należy zapalać się do systematu, który, dając znaczną ilość paszy, budzi nadzieję rychłej poprawy. Napróżno rachuba obiecuje wiele paszy i słomy; trzeba naprzód, żeby ziemia wydawała, a zachodzi pytanie, czy ona wydawać może. Należy przeto ograniczyć wielkie zamiary i wielkie nadzieje. Przy cierpliwości najtrwalsze w gospodarstwie kładą się podstawy.

W ogóle rolnik poczynający powinien się trzymać następujących zasad:

„Powinien ziemię uważać taką jaką jest rzeczywiście pod względem gatunku i siły; powinien oznaczyć w tym duchu plodozmian, i po poprawieniu gospodarstwa przez lat kilka powinien zaprowadzić dokładniejszy systemat.“

4. Odległość gruntów.

W wielkim gospodarstwie trudno poprzestać na jednym plodozmianie. Odległość i położenie gruntów tyleż wywierają wpływ na gospodarstwo co i gatunek ziemi; gospodarstwo tak jednak powinno być prowadzone, ażeby jedna część nie poprawiała się kosztem drugiej. Jeżeli, na przykład, grunta przyległe do folwarku wydają paszę, inne powinny produkować ziarno i słomę, albo jeżeli

grunta odległe są pastwiskiem, bliższe dostarczają słomy, ziarna i produktów wyłącznie przeznaczonych na sprzedaż.

Jeżeli część gruntów, którą mamy przed sobą, jest uprawiana bez przestanku, inne t \acute{e} m wi \acute{e} c \acute{e} j mają spoczynku i tym sposobem robota t \acute{e} m lepiej jest rozdzieloną. Pola najbliższe powinny dostarczać paszy zielonej celem skarmiania w stajni i oberze, bardziej oddalone dostarczać powinny paszy such \acute{e} j i t. d.

Obowi \acute{a} zkiem naszym jest naginać się do okoliczności, których zmienić nie możemy, i jeżeli wymagają one rozmaitości płodozmianów, wynika ztąd pewność działania, i raczej oszczędność aniżeli zwiększenie pracy. Złe zrozumiana chęć wyrównania i z \acute{e} srodkowania wszystkiego, wi \acute{e} c \acute{e} j uczyniła zła aniżeli dobrego w życiu. Jednoznaczność nie wypływa z bezwarunkowego podobieństwa pomiędzy rzeczami; jest ona wynikiem ich odpowiedniej pomiedzy sobą zgody. Otrzymać t \acute{e} zgodę jest dziełem geniuszu rolniczego; chęć sprowadzenia wszystkich do jednej modły jest dziełem biurokraty nie nawykłego do życia praktycznego.

5. Rozmaitość gatunków gruntu.

To cośmy powyżej powiedzieli w zupełności tu zastosowan \acute{e} m być może. Ziemia bogata wymaga mniej nawozu, a jednak produkuje wi \acute{e} c \acute{e} j, aniżeli ziemia uboga; dla tego przeto nie należy uprawiać w pierwszym wypadku tyle roślin pastewnych, ile w ostatnim.

Jeżeli mamy dwa gatunki ziemi w tym samym folwarku, pasza wyprodukowana przez ziemię bogatą, której potrzebę przynosi, posłuży do ulepszenia gruntów lichych, i t \acute{e} m sam \acute{e} m przyczyni się do pomyślności gospodarstwa. Można jednak popełnić błąd dając zbyt wiele gruntem uboższemu. Jeżeli grunta nie cierpią, to jednak nie dają dostatecznego dochodu w skutek wielkiej produkcji paszy na korzyść innych. W takim wypadku zdarzyć się może, iż gdyby same tylko dobre grunta były uprawiane, wydałyby dochód czysty także, a nawet znaczniejszy, aniżeli obecnie wydaj \acute{e} całość; zwiększenie przeto pracy stanowiłoby tylko czystą stratę.

Jeżeli Belgijczyk stara się, przez udoskonaloną uprawę, liche ziemie zamienić w dobre, usiłowania jego, na małym kawałku ziemi, są chwalebne i dobrze obliczone; gdy tymczasem w wielkim gospodarstwie, może to mieć miejsce przy poniesieniu znacznych strat, albo pomocy zewnętrznej. Jednakże jeżeli zle należy od warunków gruntu, ale od okoliczności przypadkowych, które można usunąć, źleby postąpił ten, kto by nad t \acute{e} m nie pracował nawet w wielkim gospodarstwie. Uczyniłby jeszcze gorzej ten, kto posiada grunta obejmuj \acute{e} ce miejsca wadliwe, albo jeżeli kilka kawałków oddawna zaniedbanych, których niepodobna poddać szczególnemu płodozmianowi, znajduj \acute{a} się w polach obj \acute{e} tych płodozmianem. Robi się wtenczas jedako po drugiem, to co zrobić można, ażeby wszystko wyrównać, ale rzeczy nie zawsze id \acute{a} tak prędko jakby sądzić można, zwłaszcza w gruncie ilowatym, i jeżeli te kawałki zaniedbane mają pewną rozległość, lepiej ująć je w oddzielny płodozmian. Jeżeli tak nie jest, należy obniżyć dobre, a nie kusić się o to żeby złe wyrównać z dobr \acute{e} m. Jeżeli znajduj \acute{a} się wielkie kawały ziemi, które bardzo różni \acute{a} się składem w \acute{e} wn \acute{e} trznym, z wielką tylko ogłędnością można zdecydować się poddać je jednakowemu systematowi, bo to może wywołać wielkie szkody, jeżeli nie mamy marglu pod ręk \acute{a} .

6. Grunta rozdrobnione i zaokrąglone.

Jeżeli pola na folwarku są podzielone i pomieszane z włociańskiem, na przykład, nie można pomyśleć o usunięciu się od tego systematu, jakim się wszystkie gospodarstwa prowadz \acute{a} . Różne z tego wzgl \acute{e} du wynikaj \acute{a} trudności; musimy przeto postępować tak jak sąsiedzi i prowadzić tak jak oni trójpolówkę, albo też płodozmian przemienny.

7. Klimat.

Klimat, tak samo jak wywiera wpływ na rośliny, tak też powinien być wzięty w rachubę w wyborze płodozmianu.

„Jak \acute{a} różnicę, mówi Kappe, stanowi krótkie lub długie lato,

w uprawie ziemi? Jeżeli lato jest krótkotrwałe zaledwie mamy czas zapuścić w ziemię plug, i p \acute{o} spieszać musimy z najpilniejszymi robotami, jak na przykład, z zasiewem oziminy. Ziarno p \acute{o} zao dojrze \acute{w} a, żniwo i zasiew przychodzi równocześnie, tym sposobem ugor czysty jest prawie nieodzowną koniecznością należytego przygotowania ziemi. W okolicach bardziej południowych, w których można orać w lutym, a najpóźniej w marcu, w których ozimina sieje się w październiku, rolnik znakomicie wi \acute{e} c \acute{e} j czasu ma do przygotowania ziemi. Tutaj uprawa wiosenna i jesienna może zastąpić ugor letni; sprzęt siana, zboża i roślin pastewnych nie wali się jeduo na drugie tak jak w okolicach północnych, i przy pomocy mniejszej ilości r \acute{a} k można wi \acute{e} c \acute{e} j wykonać robót i można zbierać plony ugorowe.“

Intną okoliczność bardzo w \acute{a} żną stanowi średnia ilość deszczu spadającego w okolicy. Ztąd pochodzi, że w niektórych miejscowościach pokazuje się tak piękny wzrost trawy, tak piękna koniczyna, gdy tymczasem w innych, nawet w odpowiedniej ziemi, rzadko się to napotyka jeżeli często deszcze nie przechodziły w maju i czerwcu. Gdyby nie klimat wilgotny, Anglicy wyrzeby się musieli turnipsu, pól pastwiskowych, koniczyny i pszenicy w piaskach Norfolkskich, tak samo jak w g \acute{o} rzystych okolicach Niemiec wyrzeby się trzeba systemat \acute{e} m Egarta, zasadzającego się na kolejnym zasiewaniu trawy i prowadzeniu pastwiska.

Ta siłami natury rośnie pasza, gdy tymczasem gdzieindziej, liche tylko zbiera się plony przy wielkim wysileniu.

Nie potrzebujemy mówić jaki wpływ wywieraj \acute{a} takie okoliczności na wybór płodozmianu i jak powinny brać się na uwagę. Gdyby klimat nie dozwalał Belgijczykom orać i siać nawet w zimie, nigdyby się nie wyrzekli jarzyny i nie zasiewali dwukrotnie jednej po drugiej oziminy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Humus.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 9).

Jest to jedna tylko strona działalności humusu na rolę; nie mniej w \acute{a} żnym jest wpływ i działalność jego na fizyczne własności roli. Ci \acute{a} ła humusowe tworz \acute{a} pulchne, porowate masy, które za zwilżeniem, jak g \acute{a} bka napawaj \acute{a} się wod \acute{a} , gdy tymczasem mineralne cz \acute{e} ści składowe ziemi ściślej się do siebie kupi \acute{a} i z sobą łącz \acute{a} , i dla tego o wiele mniej wciągaj \acute{a} w siebie wody. Piasek i glina do zupełnego nasycenia się swego wod \acute{a} , są zdolne wciągnąć w siebie 55 do 70 procentów sw \acute{e} j własnej wagi, humus atoli może zacerpnąć jej aż do 200 procentów sw \acute{e} j wagi. Przyt \acute{e} m posiada on t \acute{e} własność, że o wiele powolniej wysycha i o wiele wi \acute{e} c \acute{e} j wciąga w siebie wilgoci z powietrza, niż glina i piasek. Ztąd naturalnym skutkiem, że ziemia przepelniona humusem, utrzymuje rolę w ustawicznej wilgoci. Skoro ten niesłychanie w \acute{a} żny warunek zachodzi już na lekkich ziemiach piaszczystych z niezmiern \acute{a} dla nich korzyści \acute{a} , to t \acute{e} m mniej l \acute{e} kać się wypada zbytku humusu na gruntach ciężkich. Jak wiadomo, stoj \acute{a} ca wod \acute{a} powstała z ulwy deszczowej, tworzy się na gruntach nieprzepuszczalnych. Mokra glina jest plastyczna, wi \acute{a} ż \acute{a} ca się ściśle; jej pojedyncze cz \acute{e} ści są tak ściśle ze sobą spojone, że zbyteczna wod \acute{a} nie znajduje doś w niej porów, którymby odejść mogła. Za połączeniem z humusem, t \acute{e} n tak na nią oddziaływ \acute{a} , że w jak najdrobniejsze cz \acute{a} steczki glinę rozkłada, a t \acute{e} m sam \acute{e} m sprawia, iż staje się ona porowat \acute{a} , wi \acute{e} c dopuszczaj \acute{a} wyparowanie wody. Humus t \acute{e} d \acute{y} jest w mocy usunąć z gliniastego gruntu stoj $\acute{a$ c \acute{a} wodę. Lecz w \acute{a} żniejszym jeszcze czynnikiem zawartości jego na gliniast \acute{e} j roli jest, że nie dopuszcza nagłego wysychania gruntu. Podczas suszy humus zamienia się w pulchny, łatwy do rozkruszenia proszek, sama zaś glina tworzy tward \acute{a} jak kamień masę. To też jest powodem, że gliniaste ziemie, ubogie w humus, tak ciężkie są do uprawiania w czasie deszczów, są wi \acute{e} sne, przylegaj \acute{a} do narzędzi roboczych, potrzebuj \acute{a} z \acute{a} tem do

swój uprawy znacznej siły pociągowej. Długotrwała posucha gorzej jeszcze na gliniaste grunta działa, nieraz nie dopuszcza całkowicie ich uprawy, gdyż podczas orki łamie się grunt w twarde bryły, miasto rozkruszenia.

Zupełnie inna następuje zmiana, gdy grunt taki posiada dostateczny zasób humusu. Czy to podczas snoty, czy też w czasie posuchy, zawsze on jest pulchny i stosunkowo z łatwością daje się obrabiać.

Przyjrzyjmy się humusowi z innej strony: w stosunku jego do lotnego piasku. Latający piasek nabiera pewnej zwięzłości za dodatkiem humusu, przyczyniającego się do przytrzymania w gruncie przez dłuższy czas wody, która inaczej z piasku natychmiastby się ulotniła, lubby przesiąkała.

W końcu działa humus w roli także na jej spieszniejsze ogrzanie się pod wpływem promieni słonecznych. Wiadomym jest, iż ciemne ciała wciągają w siebie o wiele silniej promienie słoneczne, niż jasnej barwy. Dla tego nosimy w lecie jasnego koloru suknie; jasno szary piasek i glina rozgrzewają się od słońca znacznie mniej, niż ciemny, brązowy, lub brązowo-czarny humus. Także uwzględnić wypada, iż w skutek chemicznego rozkładu humusu, mającego największe podobieństwo w paleniu się, rozwija się gorąco, które, jak się samo przez się rozumie, udziela się i roli. Stoeckhardt obliczył, iż w ubogiej roli przez gącie, w morgu corocznie około tysiąc funtów humusu się rozkłada, czyli zamienia się w kwas węglowy i wodę. Wedle tego twierdzenia rozwijałoby się tedy w ziemi tyle gorąca na mordze, ileby go wydało spalanie tysiąca funtów torfu. W naszych stosunkach klimatycznych jest humus ze względu na rozgrzewanie gruntu niepośledniej wagi. Chociażby różnice temperatury w gruncie ubogim a bogatym w humus mogły na pozór zdawać się małej doniosłości, i choćbyśmy je nawet naszymi zwykłymi termometrami nie zawsze potrafili wyśrodkować, to jednakże mimochodem względu tego puszczać nie należy, gdyż rośliny posiadają nadzwyczaj delikatne czucie. Jako dowód przytaczamy, że w winnicach nadreńskich oddawna zauważono, iż chociażby tylko o jeden stopień wyższe przez lato panowało ciepło, niż przeciętne, już ten dodatek wystarcza, że w takim lecie bogate wypada żniwo wina. (d. n.)

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 5 marca 1876 r.

I w tym tygodniu pogoda była tak w Angli jak i na całym kontynencie wilgotna i dżdżysta, miała jednak charakter więcej wiosenny, i należy się spodziewać, że żegluga już niebawem będzie otworzoną. Wiadomości o stanie ozimych zasiewów są jeszcze ciągle szczupłe i niedokładne, w tych dniach wszakże ustalili się już zapewne przekonanie, czy zasiewy przez tylorazowe zmiany klimatyczne w zimie wiele nie ucierpiały, co także wpłynie na dalszą tendencję targów zbożowych w tej kampanii.

Tranzakcyje zbożowe w całej zachodniej Europie nie były wprawdzie ożywione w upłynionym tygodniu, acy jednakże pomimo fluktuacyj spowodowanych lepszą lub gorszą pogodą i większym lub mniejszym dowozem, miały nieco zwykłą tendencję.

W Anglii jakkolwiek targi były bardzo spokojne, jednakże gatunki wyborowego towaru znajdowały chętniejszych odbiorców; towar zaś krajowy, który z powodu dżdżystej pogody jest bardzo lichej kondycji, i podrzędne gatunki importowane, tylko przy nieco niższych cenach miały umieszczenie.

We Francji tak pszenica jak i mąka wyższe osiągały ceny. Tendencja targów niemieckich nie zmieniła się i obrót był bardzo słaby, w Berlinie wszakże płacono pszenicę drożej.

Na naszym targu obrót ograniczył się do niezbędnych potrzeb konsumpcyj, i ceny mianowicie wyborowych gatunków utrzymały się w całej pełni. Dowóz rosyjskiego zboża jest ciągle bardzo mały.

Pszenica w pięknych wyborowych gatunkach była poszukiwaną i osiągnęto za taką pełną cenę zeszlotygodniową; średnie i podrzędne gatunki, mianowicie rosyjskiego zboża, znajdowały umieszczenie tylko po nieco niższych cenach.

Zyta dowóz był znaczny i sprzedający byli znów zmuszeni do ustępstw, obrót był dość żywy. Na późniejsze jednak terminu tendencja słaba.

Jęczmień miał słaby obrót i tylko jasne browarne gatunki znajdowały łatwy zbył po cenach zeszlotygodniowych, gatunki na paszę były zaniedbane.

Owies niezmiennie, na wiosenne odstawy osiągał wyższe ceny. Grochu dowóz mały, dobre do gotowania gatunki płacono wyżej. Koniczyna bardzo mało żądana, gdyż kupujący wstrzymali się z zakupami.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wybor. białą	118 - 133 f.	184—207 m.	114 - 128 kop.	pud
„ białą	114—132 f.	132—186 m.	82—115	„
„ czerwoną	108—132 f.	139—186 m.	86—115	„
Zyto	108—125 f.	115—135 m.	71—84	„
Jęczmień browarny		128—152 m.	79—94	„
„ na paszę		114—144 m.	70—89	„
Owies		126—144 m.	78—89	„
Groch biały		134—152 m.	83—94	„
„ zielony		145—165 m.	90—102	„
Koniczyna czerwona za 100 kilogr.	58.50—63 m.	3.60—3.89		„
Koniczyna biała za 100 kilogr.	69 m.	4.26		„

J. Roehr.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 5 marca 1876 r.

Pogoda w upłynionym tygodniu była pochmurna, wilgotna i przeważnie dżdżysta, pomimo tego dość ciepła, tak, że lody także na dolnej Wiśle puściły i żegluga prawdopodobnie prędko otwartą będzie.

Tranzakcyje zbożowe w zachodniej Europie miały w ogóle charakter chwiejny i tylko w ostatnich dniach nieco większą odznaczały się stałością. Znaczny import amerykański ostatnich 2ch tygodni i wielkie zapasy śpichrzowe pozwalające z łatwością pokrywać bieżące potrzeby konsumpcyj, nadewszystko zaś łagodne powietrze i zadowolający dotychczasowy stan ozimin, przyczyniły się do tej bezczynności targowej i spowodowały osłabienie cen pomimo szczupłych dowozów towaru krajowego i lichej kondycji tegoż. Jakkolwiek wielkiego i nagłego podwyższenia cen spodziewać się nie można, to przecież nie ulega wątpliwości, że są szanse dość znaczne za polepszeniem targów do nowego żniwa, gdyż dowozy krajowe ciągle pozostają małe, zapasy składowe od stycznia znacznie się uszczupliły, a nowe ekspedycje zboża z Ameryki od paru tygodni stale się zmniejszają i podług ostatnich wykazów statystycznych zdaje się być bardzo wątpliwym, czy tyle zdoła eksportować, na ile powszechnie liczone. W Anglii dowozy krajowe wynosiły w tym tygodniu tylko 44,700 kwarterów i to po większej części pszenicy podrzędnej, import zagraniczny zaś 782,000 centnarów pszenicy i 194,000 centnarów mąki. Pokup w ogóle na wszystkich placach był mały, w Londynie ceny chwiejne, w Liwerpolu blisko o 1 szyling niższe, w Hull i Leith bez zmiany, lecz obrót był nieznaczny.

We Ameryce pszenica miała zwykłą tendencję, lecz mąka była tańsza.

We Francji szkody wyrządzone ozimym zasiewom przez zimną pogodę, w lutym wprawdzie nie są znaczne, wpłynęły jednakże

na sytuację targów, a ponieważ dowozy krajowe nie tylko się nie powiększają, jak powszechnie miano nadzieję, ale przeciwnie się zmniejszają, więc ceny na wielu placach miały stanowczo zwyżkową tendencję.

W Belgii pokup dla potrzeb konsumpcji dziś ożywiony i ceny mają tendencję do wzmocnienia się. W Hollandyi targi bardzo spokojne.

W Niemczech południowych i nad Renem ceny bez zmiany. W Berlinie tak pszenica jakoteż żyto w pierwszych dniach były więcej żądane przy wzmocniających się cenach, w drugiej połowie tygodnia jednakże przeważała znów zniżkowa tendencja, tak, że tylko pszenica jest nieco droższą jak w końcu zeszłego tygodnia, żyto zaś tańsze.

Na naszym placu pszenica wyborowa znajdowała odbył po pełnych cenach zeszłego tygodnia, towar średni i podrzędny był zaniedbany i jedynie tylko z powodu małych dowozów nie uległ obniżeniu. Żyto pomimo małych dowozów, jednakże było nieco tańsze.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 760 ton, z których 180 ton starą wyborową ze śpichrza, żyta 80 ton.

Na śpichrzach znajdowało się w dniu 1 marca pszenicy 30,309 ton, żyta 3376 ton, jęczmienia 1025 ton; w dniu 1 lutego r. b. było pszenicy 26,818 ton, żyta 3532 ton, jęczmienia 965 ton.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy białej	130—131	206—208
„ wysoko pstrój szklisty	132—134	209—215
„ jasno pstrój	125—129	202—206
„ szklisty	126—127	195—198
Żyta	126	151
Jęczmienia czterorzędnego	107—111/2	138—140
Jęczmienia dwurzędowego	110—113	141—157
Grochu stosownie do gatunku		156—160
Koniczyny czerwonej za 100 kilgr.		120—129
Koniczyny białej		142—144

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 11 marca 1876 r.

Przez cały prawie tydzień padał deszcz, dopiero wczoraj mieliśmy pogodę i powietrze ciepłe. Tak samo i w Anglii sprzyjała piękna pogoda uprawie ról, która w jesieni przerwana została, a stan oziminy jest zadowalający. Dowozy krajowej pszenicy były w tym tygodniu bardzo małe, tylko piękne suche gatunki kupowano po pełnych cenach zeszłotygodniowych. Z zagranicy obecnie także bardzo mało do Anglii towaru przybywa, okoliczność ta nie wywarła jednakowoż żadnego wpływu na targi angielskie, a tylko starą amerykańską pszenicę poszukiwano, inne zaś gatunki były zaniedbane. Młynarze też przysposobili się w zapasy podczas ostatnich wielkich dowozów, które wynosiły od 1 stycznia aż do 29 lutego przeszło 2 miliony centnarów więcej niż w tym samym czasie roku zeszłego; w ogóle dowieziono do Anglii przez te dwa miesiące:

	1876	1875
Pszenicy	7,118 390 centnarów	4,963 377 centn.
Jęczmienia	1,405,086 „	2,409 955 „
Owsa	1,391,489 „	1,110,302 „
Żyta	54 456 „	73,255 „
Grochu	331,308 „	226,683 „
Kukurudzy	2,365,307 „	2,877,790 „
Innych gatunków	11,817 „	73,232 „
Mąki	1,245,055 „	1,122,360 „
Razem	14,717,878 „	13,046 395 „

Obecnie znajdujące się ładunki pszenicy w drodze do Anglii są wprawdzie cokolwiek większe niż w tygodniu zeszłym, lecz w porównaniu do roku zeszłego w tym samym czasie pozostają mniejsze.

Dnia 2 marca było tedy w drodze do Anglii:

1,016,600	kwarterów	
naprzeciw 997,600	„	w zeszłym tygodniu,
„ 1,619,010	„	w równym tygodniu 1875 roku;

na wybrzeżach zaś angielskich pozostało w końcu 17 ładunków niesprzedanych.

Targi londyńskie, tak poniedziałkowy jak i środowy nie doniosły o żadnej zmianie sytuacji; tylko wyborowe gatunki chętnie kupowano, pszenica obca zaś doznała w handlu detalicznym tylko pokupu po niezmiennych cenach. Transakcyi na odstawy z stron Bałtyku nie było wcale, a dowozy obcej pszenicy wynosiły w tym tygodniu 20,274 kw. naprzeciw 44,522 kw. w tygodniu poprzednim. Liwercpol miał we wtorek targ spokojny po cenach niezmiennych. Leith był bez interesu. Hull miał małe dowozy angielskiej pszenicy, a obca znalazła pokup przez konsumpcję po niezmiennych cenach. Nowy-York nie doznał zmiany. We Francji były targi stałe przy spokojnym interesie. Paryż utrzymał się w cenie tak na pszenicę jak i mąkę, chociaż zapasy tej ostatniej przeszły 403,000 centnarów wynoszą, a więc około 315,000 więcej niż w tym samym czasie roku zeszłego. W Belgii były targi na pszenicę stałe. Hollandya okazywała niejaki popyt na pszenicę, gdyż młynarze dobrego odbyt na mąkę mają, a zapasy pszeniczne zwolna się coraz więcej zmniejszają. Ren miał potrzebę w towarze efektywnym, a Kolonia była na terminie stała. W Niemczech południowych i Austro-Węgrzech ceny podniosły się cokolwiek, a Berlin notował w początku tygodnia wyższe, potem niższe ceny; wczoraj zaś polepszyła się cena znowu cokolwiek.

O naszym tutejszym targu mianowicie na pszenicę nie ma w tym tygodniu nic nowego do nadmienienia. Dzielne dowozy pozostają jak dotąd małe, a tylko piękny towar znajduje pokup do eksportu. Zwyżki jednak cen przy oczekiwanych wkrótce dowozach wodą z Polski, spodziewać się też nie można. Obecnie bowiem ceny są dla exporterów bezwarunkowo za wysokie, a dobra sprzedaż za granicą dość trudna. Na naszym targu sprzedano w ogóle w tym tygodniu 500 ton i płacono w końcu za tonnę z 2000 fun. celnych:

Mk.	przy	f. hol.	za
166—	115—		za ostatnią.
161—162	116—117	„	za czerwoną ruską.
180—188	121—126	„	za jarą.
189—190	122—123	„	za szarą szklistą.
192—194	130—131	„	za czerwoną.
197—200	125—126	„	za szklistą.
203—204	125—126	„	za jasno kolorową.
204—209	127—131	„	za jasno pstrą.
209—210	130—131	„	za białą.

Termina były w tym tygodniu prawie bez interesu. Płacono za kwiecień, maj 200, 201, 200 mr., wczoraj ofiarowano 200 mr., za maj, czerwiec żądano 204 mr., wczoraj płacono 208 m. za czerwiec, lipiec, żądano w końcu za czerwiec, lipiec 208 m.

Żyto w miejscu słabo się w cenie trzymało przy małych dowozach. Sprzedano tylko 50 ton w tym tygodniu i płacono w końcu 149—149½ m. przy 124—125 fun. za kwiecień, maj żądano 143, ofiarowano 140 m., za krajowe płacono za kwiecień, maj 143 mr., za maj, czerwiec żądano 150 m.

Jęczmień w miejscu trudny do sprzedania. Płacono 137 mr. przy 108 f. za mały, 155 m. przy 110—111 f. za duży, 159 mr. przy 113 f. za lepszy, 160 m. przy 116/17 f. za piękny.

Groch w miejscu piękny kuchenny płacono 170 m. za tonnę. Rzepik w miejscu bez interesu. Na termina na kwiecień, maj kupowano po 303 mr.

Koniczyna w miejscu biała bardzo słabo dowieziona. Płacono za białą 156 m. aż do 180 m. podług jakości, 72—102 m. za czerwoną mocno obsadnią, 126 m. za lepszą za 100 kilgr.

Spirytus w miejscu warty i w cenie spadający. Płacono 45 m., 44,50 za 10,000 litrów %.

Banknoty austriackie 175,60 m. Banknoty ros. 263 50 m.